

PAWEŁ BORTKIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Dobro rodziny kryterium zasady pomocniczości

The Good of the Family as a Criterion of the Principle of Subsidiarity

Zasada pomocniczości należy do nauczania społecznego Kościoła i odnosi się do stosunków między państwem a społeczeństwem. Jest ona przywoływana nie tylko w nauczaniu społecznym Kościoła, uznaje się ją także w kręgach pozakościelnych. Wystarczy przypomnieć, że już w latach 60. XX wieku stanowiła orientacyjną wskazówkę i preferencyjną regułę dla polityki społecznej. W następnej dekadzie zaczęła zyskiwać o wiele szersze uznanie¹.

1. ISTOTA ZASADY POMOCNICZOŚCI

Zasadę pomocniczości sformułował Gustaw Gundlach², doradca papieża Piusa XI w dziedzinie etyki społecznej. Klasyczne sformułowanie zasady pomocniczości znajduje się w encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI, ogłoszonej w 1931

¹ Warto zauważyć, że o szczególnej roli zasady pomocniczości, zwanej też zasadą subsydiarności zdecydował proces integracji europejskiej albo, dokładniej mówiąc, jej kryzys, uświadomiony po referendum duńskim z dn. 2.06.1992 r., które odrzuciło traktat z Maastricht, jak też francuskim z dn. 20.09.1992 r., które zaaprobowało go znikomą większością. Odpowiedzią państw członkowskich Wspólnoty i jej organów stało się w tej sytuacji chętnie i częste odwoływanie się do zasady pomocniczości. Traktat z 7.02.1992 r. o Unii Europejskiej, traktat z Maastricht w art. 3 b stwierdza, że ta zasada jest linią przewodnią dalszej integracji europejskiej. Warto podkreślić także, że szefowie państw i rządów Wspólnoty powołali się na tę zasadę na kolejnych szczytach w 1992 r. w Lizbonie, Birmingham i w Edynburgu. Także Rada Europy ogłosiła wiele dyrektyw dotyczących zastosowania zasady pomocniczości. Wreszcie Parlament Europejski na sesji w dn. 18.11.1992 r. opowiedział się za zasadą pomocniczości.

² Por. M. Spiker, *Zasada pomocniczości: podstawy antropologiczne i konsekwencje polityczne*, „Społeczeństwo” 5(1995), nr 1, s. 33-47.

roku w czterdziestolecie pierwszej społecznej encykliki *Rerum novarum* i w okresie ekspansji ruchów totalitarnych: komunizmu, faszyzmu i nacjonalizmu, które dochodząc do głosu, totalizowały życie, odmawiając osobom i podmiotom społecznym zarówno prawa solidarności, jak i pomocniczości. W encyklice znajduje się sformułowanie:

Nienaruszalnym i niezmiennym pozostaje owo najwyższe prawo filozofii społecznej: co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać (QA 15).

Sformułowanie tej zasady w określonym czasie nie oznacza pojawienia się samej zasady. Jej treść bowiem jest starsza od encykliki *Quadragesimo anno* czy od społecznego nauczania Kościoła. Można ją odnaleźć u wielu klasyków filozofii społecznej. Jednak najgłębszym jej uzasadnieniem jest sama natura ludzka.

Zgodnie z charakterystycznym dla nauczania społecznego Kościoła personalizmem chrześcijańskim to człowiek jako osoba ludzka jest źródłem, podmiotem i celem społeczeństwa. Oznacza to bezwzględny zakaz instrumentalizacji człowieka, czego konkretnym wyrazem jest zakaz podporządkowywania go jakimkolwiek interesom ekonomicznym czy państwowym. Przeciwnie, to właśnie owe systemy ekonomiczne czy polityczne winny służyć człowiekowi. Charakter społeczny natury ludzkiej precyzuje poniekąd ową myśl, wskazując na to, że służba człowiekowi dokonuje się poprzez służbę dobru wspólnemu³.

Inaczej ujmując, zasada personalizmu sprzeciwia się takim formom życia publicznego, w których jakieś struktury czy systemy prawne, regulacje na różnych szczeblach (od wewnętrznego regulaminu zakładu aż po konstytucję państwa) paraliżowałyby osobistą inicjatywę i inwencję obywateli. Takie ograniczenia oznaczałyby zamach na rozwój i pomyślność ludzi.

Zasada pomocniczości zapewnia – w tym właśnie kontekście – poszczególnej jednostce ludzkiej możliwość własnej inicjatywy i współdziałania z większą strukturą (zwłaszcza państwem). Niekiedy domaga się jednak działania poprzez państwo, a nawet wbrew państwu. U podstaw tej wizji i tej zasady zarazem leży przekonanie o priorytecie człowieka w stosunku do struktur, o jego nadrzędnej roli, o jego wolności i aktywności.

Można suponować, że taka wizja kreatywna jest domeną liberalnej koncepcji człowieka. Jednak trzeba racjonalnie i zarazem uczciwie wyznaczyć, że podsta-

³ Por. W. Łużyński, *Państwo pomocnicze. Nauczanie Jana Pawła II*, Lublin 2001.

wą tej koncepcji jest nie liberalizm, ale chrześcijaństwo, w którym osoba, będąc obrazem Bożym, jednoczy w sobie naturę duchową i cielesną. Osoba zawiera w swojej strukturze wymiar tak jednostkowy, jak i społeczny. Jest podmiotem pośród przedmiotów, co wskazuje na jej godność i jedyność, związane z nimi wolność i odpowiedzialność, ale także na niewystarczalność i skończoność.

Otóż złożoność natury osoby ludzkiej domaga się niejako ze strony struktur większych i silniejszych, a taką strukturą jest państwo, realizacji pomocniczości. To znaczy osoba domaga się uzyskania warunków, które będą jej umożliwiać maksymalnie harmonijny rozwój we wszystkich wymiarach.

Trzeba w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że z punktu widzenia chrześcijańskiej antropologii, z punktu widzenia personalizmu chrześcijańskiego, domaganie się przez osobę ludzką pomocniczości ze strony państwa nie jest poświadczaniem jej niezdolności do samodzielności, istnienia na sposób braku czy upośledzenia. Z tego punktu widzenia osoba ludzka jest faktycznie bytem scalającym w sobie indywidualność i wspólnotowość, jest bytem, który mimo własnej ambiwalencji, przyczynia się twórczo do dobra wspólnego. Oznacza to, inaczej jeszcze ujmując, że osoba ludzka potrzebuje pomocniczości, ale nie jest bezwzględnie na nią skazana.

Tę złożoność widać na tle na przykład antropologii luterńskiej, gdzie na skutek grzechu pierworodnego człowiek jest postrzegany jako całkowicie upadły i zepsuty. Jako taki domaga się bycia traktowanym przez państwo jako żebrak, sprowadzenia do statusu podwładnego. W takiej perspektywie, gdzie człowiek jest, jak to określał wprost Tomasz Hobbes, zły sam w sobie, państwo staje się lewiatanem, dobroczynnym monstrum, które poskramia złoczyńców i kładzie kres wojnie wszystkich ze wszystkimi. W ujęciu tym państwo konieczne jest, by człowiek przestawał być wilkiem dla drugiego, a stawał się człowiekiem. W takiej perspektywie zasada pomocniczości nie ma żadnego sensu, podobnie jak trudno dla niej znaleźć miejsce w marksizmie, gdzie człowiek zostaje zredukowany do całokształtu stosunków społecznych i ginie w kolektywie. Państwo jest tutaj narzędziem wykorzystywanym do tworzenia społeczeństwa klasowego, a zasadzie pomocniczości stawia się zarzut stawiania po stronie interesów klasowych⁴.

Zasada pomocniczości, jak wskazuje jej podłoże antropologiczne, ma podwójny charakter – wspierający i zabezpieczający. Znajduje on konkretne zastosowanie w przestrzeni życia społecznego. To właśnie tutaj, z całą oczywistością, objawia się podwójny charakter zasady pomocniczości. Ma ona zatem wymiar pozytywny, który aktywizuje zwierzchnie w stosunku do jednostki podmioty, a zwłaszcza państwo, jak również wymiar negatywny i ochronny. To właśnie ta

⁴ Por. M. Spiker, *Zasada pomocniczości: podstawy antropologiczne*, s. 37.

druga płaszczyzna kojarzona jest zazwyczaj z zasadą pomocniczości. Oznaczałoby to wszakże zredukowanie integralnej zasady do jednego wymiaru. Tymczasem obydwie domagają się poważnego traktowania, co niezmiennie stanowi poważne i trudne zadanie dla polityki.

Zasada pomocniczości ma także, często pomijany, trzeci wymiar. Jest nim chronienie państwa czy innych podmiotów przed nadmiernym obciążaniem się zadaniami. W myśl tej zasady nie wolno zatem na przykład państwu podejmować zadań, które chcieliby przerzucić nań obywatele albo niższe wspólnoty. Państwo nie może zatem na przykład przejmować od grup społecznych spraw kontraktowych i wynikającej stąd odpowiedzialności. Zasada pomocniczości przypomina zatem, że podstawowa odpowiedzialność za kierowanie własnym życiem należy do danej osoby lub najbliższego jej kręgu, np. rodziny.

Zasady pomocniczości nie można oddzielić od zasady solidarności. Te dwie reguły razem wzięte mogą też uzasadniać żądania pod adresem państwa. Jeśli zasada pomocniczości chroni państwo przed nadmiernymi żądaniami, to dlatego, że państwo jest zdecydowanie na drugim planie po obywatelach.

2. RODZINA JAKO PODMIOT ZASADY POMOCNICZOŚCI

Pragnąc dostrzec rodzinę jako podmiot zasady pomocniczości, należy przywołać pokrótce podstawowe wymiary tej rzeczywistości społecznej. Truizmem jest bowiem stwierdzenie, że podjęcie zagadnienia rodziny we współczesnej kulturze wymaga pewnego doprecyzowania, czym jest owa rodzina.

W nauce społecznej Kościoła oznacza pierwszą naturalną społeczność. Wynika to z przesłanek racjonalnych, ale co dla myśli Kościoła jest szczególnie istotne, znajduje dobitne potwierdzenie w Piśmie Świętym. Odślania ono jednoznacznie istotne znaczenie i centralną pozycję rodziny w porządku osobowym i społecznym. Analiza samego opisu stworzenia człowieka (por. Rdz 1,26-28; 2,7-24) wskazuje, że w Bożym zamyśle związek mężczyzny i kobiety „tworzy pierwszą formę wspólnoty osób”. Wspólnotowość widać dokładnie w podkreśleniu przełamania samotności pierwszego człowieka, która to samotność nie ma charakteru psychologicznego, lecz bytowy. To właśnie dlatego Ewa zostaje stworzona jako ta, która w swojej inności dopełnia Adama (por. Rdz 2,18). Zarówno Ewa, jak i Adam stają się współpracownikami Stwórcy poprzez swoje zaangażowanie w zadanie prokreacyjne.

Kolejnym ważnym aspektem rodziny jako naturalnej społeczności jest to, że stanowi ona miejsce, w którym człowiek uczy się poznawać miłość i wierność Pana oraz uświadamia sobie odpowiedzialność za te dary. To Bóg czyni się poręczycielem wierności i miłości małżeńskiej, a cała rzeczywistość życia małżeńskiego i rodzinnego staje się swoistą szkołą praktycznej mądrości, z którą połączone są cnoty.

Dowartościowanie rodziny dokonało się poprzez wcielenie Boga i fakt, że Jezus urodził się i żył w określonej rodzinie. Owo życie w rodzinie oznacza uznanie i przyjęcie przez Boga znamionujących ją cech. Ponadto Jezus nadał najwyższą godność instytucji małżeństwa, ustanawiając je sakramentem nowego przymierza (por. Mt 19,3-9).

Te dwa wymiary – stwórczy i chrystocentryczny (a zatem niezmiennie zbawczy) sprawiały i sprawiają, że Kościół uważa rodzinę za pierwszą naturalną społeczność, mającą własne i pierwotne prawa, i stawia ją w centrum życia społecznego.

Rodzina, która ma swoje źródło w woli stwórczej i miłości Boga, wyrasta zarazem z głębokiej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej. Jako taka stanowi niezmiennie szczególnie i pierwotny wymiar wspólnotowy, poniekąd uprzywilejowane i zasadnicze miejsce kształtowania się międzyludzkich relacji. Dlatego bywa powszechnie nazywana pierwszą i żywotną komórką społeczną.

Jako taka odgrywa podwójną rolę – po pierwsze, ma decydujące znaczenie dla osoby, po drugie, ma znaczenie dla społeczeństwa.

Należy jednoznacznie podkreślić, że rodzina odgrywa główną rolę w odniesieniu do osoby, jest bowiem swoistą kolebką życia i miłości, w której człowiek rodzi się i wzrasta. To dzięki małżeństwu, które funduje i konstytuuje rodzinę, społeczeństwo otrzymuje w darze nową osobę. Małżeństwo, rozumiane jako wzajemny dar z siebie mężczyzny i kobiety, stwarza „środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedyne i неповtarzalnego przeznaczenia”⁵.

Obszar rodziny oznacza przestrzeń szczególnego wzajemnego przywiązania się osób do siebie – jest to wspólnota miłości i zarazem odpowiedzialności, wspólnota wzrostu i wychowania ku wartościom. To dlatego bł. Jan Paweł II pisał, że „pierwszą i podstawową komórką «ekologii ludzkiej» jest rodzina, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą”⁶.

Kochać i być kochanym – ta wzajemna zależność, osadzona głęboko w osobie ludzkiej, jest załączkiem swoistego instynktu społecznego, procesu rodzenia się jednostki dla bycia i życia w społeczności. W ten sposób można i należy zauważyć doniosłą rolę, jaką odgrywa rodzina w procesie uspołecznienia dziecka i młodego człowieka.

⁵ *Centesimus annus* (dalej: CA) nr 39.

⁶ CA nr 39.

Mówiąc o procesie uspołecznienia, trzeba koniecznie zauważyć, że nie chodzi tutaj o dowolną strukturę społeczną, ale o jej konkretny, konstytutywny dla rodziny model – model *communio personarum* – wspólnoty osób.

Błogosławiony Jan Paweł II w *Listie do rodzin* podkreślał:

Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania – jest „komunia”: *communio personarum*. W tym wyraża się też – z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej – podobieństwo do Boskiego „My”. Tylko osoby zdolne są do bytowania „in communione”. Rodzina bierze początek z takiej małżeńskiej wspólnoty, którą Sobór Watykański II określa jako „przymierze”. W tym przymierzu mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują”⁷.

Autor *Listu do rodzin* precyzyjnie określał wzajemne relacje dwóch kluczowych pojęć i ich zależność – komunii i wspólnoty:

„K o m u n i a” dotyczy relacji międzyosobowej pomiędzy „ja” i „ty”. „W s p ó l n o t a” natomiast zdaje się ten układ przekraczać w kierunku „społeczności”, w kierunku jakiegoś „my”. Rodzina jako wspólnota osób jest równocześnie pierwszą ludzką „społecznością”. Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dozoną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny poprzez zrodzenie potomstwa. W ten sposób „komunia” małżonków daje początek „wspólnocie”, jaką jest rodzina. Cała ta „wspólnota” rodzinna jest dogłębnie przeniknięta tym, co stanowi samą istotę „komunii”. Czyż jakkolwiek inna „k o m u n i a” może być porównana z tą, jaka istnieje p o m i ę d z y m a t k ą a d z i e c k i e m, tym dzieckiem, które ona naprzód nosi w swym łonie, a potem wydaje na świat?⁸.

Analiza znaczenia rodziny dla osoby ludzkiej, analiza, która odsłania, że poprzez rodzinę osoba odnajduje swój pełny, interpersonalny wymiar, odkrywa możliwość spełnienia się, samorealizacji, wskazuje jednocześnie na znaczenie rodziny dla społeczeństwa.

Rodzina stanowi zatem właściwe kryterium określania miejsca i roli jednostki w społeczeństwie. Można zauważyć, że z jednej strony zabezpiecza osobę – jednostkę p r z e d n u r t a m i w rodzaju indywidualizmu, z drugiej zaś przed zakusami kolektywizmu. Jest także sprawą fundamentalnej wagi, że rodzina zabezpiecza charakter podmiotowy jednostki – kategorycznie sprzeciwia się jakimkolwiek formom instrumentalizacji człowieka, przekonując o potrzebie zabezpieczenia jego charakteru podmiotowego i zarazem transcendentnego.

Rodzina jest zatem obszarem praktycznej lekcji antropologii – uczy i wychowuje człowieka do bycia człowiekiem – jednostką realizującą siebie we wspól-

⁷ *List do Rodzin* nr 7; por. KDK nr 48.

⁸ *List do Rodzin* nr 7.

nocie. Podobnie twórczą rolę odgrywa rodzina w odniesieniu do wartości moralnych. To przecież właśnie w rodzinie wpaja się istocie ludzkiej już od pierwszych lat życia wartości moralne, przekazuje dziedzictwo duchowe wspólnoty religijnej oraz dziedzictwo patriotycznej tożsamości narodowej.

Zgodnie z całą tradycją nauki społecznej Kościoła należy podkreślić jednoznacznie pierwszeństwo rodziny przed społeczeństwem i państwem. Rodzina bowiem poprzez spełniane przez siebie funkcje poprzedza funkcje, jakie powinny spełniać społeczeństwo i państwo. Oznacza to zarazem, że swoją podmiotowość i tożsamość rodzina odnajduje w ludzkiej naturze, a nie w uznaniu przez państwo. Oznacza to ostatecznie, że nie istnieje ona dla społeczeństwa i dla państwa, ale społeczeństwo i państwo istnieją dla rodziny.

To właśnie tak określona zależność wskazuje na potrzebę bardziej precyzyjnego określenia relacji między rodziną a społeczeństwem, a zwłaszcza państwem. Przestrzeń owych zależności jest ukształtowana i powinna być ukształtowana przez dwie wzajemnie dopełniające się, komplementarne i holistycznie ujęte zasady: solidarności i pomocniczości.

Oznacza to, że społeczności wyższego rzędu, a zatem zwłaszcza władze publiczne, nie powinny pozbawiać rodziny tych zadań, które może ona dobrze spełniać sama lub w dobrowolnym zrzeszeniu z innymi rodzinami. Wynika to z treści i logiki zasady pomocniczości. Z kolei zasada pomocniczości, ujęta w pozytywnym aspekcie, wraz z zasadą solidarności wskazują, że te same władze zobowiązane są wspierać rodzinę, zapewniając jej wszelką niezbędną pomoc.

Takie ujęcie wyraża potwierdzenie i konkretyzację zasady pomocniczości, dla której podstawowa jest funkcja regulatywna w stosunkach między jednostką a społeczeństwem. Dzięki niej można wykluczyć społeczny monizm różnego typu i postaci, który pragnie absolutyzować państwo, rynek, partię, a także społeczność religijną. Ponadto zasada pomocniczości dowartościowuje społeczny pluralizm, traktując go jako coś naturalnego, dzięki czemu różne i różnorodne osoby mogą wyrażać swoją niepowtarzalność i indywidualność, a jednocześnie współdziałać na rzecz tworzenia i realizacji dobra wspólnego. Można wręcz powiedzieć i stwierdzić, że zasada pomocniczości chroni pluralizm przed patologiami: sprawia, że nie jest on anarchiczny albo chaotyczny, ale zmierza do jedności i skuteczności, zgodnie z duchem prawa i normami etycznymi. Zasada ta wreszcie postuluje społeczeństwo uczestniczące i demokratyczne. Z tych właśnie względów, a więc, ze względu na owe zabezpieczane wartości zasada pomocniczości, jak to już wyżej zaznaczono, przenika się z zasadą solidarności. Mówiąc dokładniej, pomocniczość zakłada solidarność pomocniczą.

3. OBSZARY REALIZACJI ZASADY POMOCNICZOŚCI WOBEC RODZINY

Ze względu na rolę rodziny w procesie ucłowieczania człowieka, humanizacji życia społecznego, oczywiste jest to, że kto wspiera rodzinę, promuje człowieka, kto atakuje rodzinę, atakuje człowieka.

Można zarazem zauważyć, na podstawie wielowiekowej obserwacji, że rodzina – mimo braku wsparcia ze strony państwa i oddziaływania wrogich jej kultur – nadal istnieje i prawdopodobnie przetrwa kolejne fale destrukcji i dezintegracji, mimo że przybierają one bardzo wyrafinowane i agresywne zarazem formy.

Jednak takie optymistyczne stwierdzenie nie może zwolnić z odpowiedzialności za rodzinę i z zapewniania jej w relacjach z państwem poszanowania zasady tak solidarności, jak i pomocniczości.

Odpowiedzialność ta jest tym większa, im większe i silniejsze są tendencje, także na arenie międzynarodowej, do rozbijania rodziny. Trzeba wyraźnie podkreślić, że działania te niezależnie od końcowego i totalnego efektu, przynoszą tu i teraz niepowetowane straty, gdyż niepowetowaną stratą jest każda degradacja ludzkiego życia. Dlatego Kościół podkreśla niezmiennie, zarówno na poziomie nauczania powszechnego, jak i lokalnego, prawdę o genezie małżeństwa i rodziny i o sakramentalnym charakterze małżeństwa:

Małżeństwo i rodzina nie są jedynie świecką rzeczywistością, kierującą się prawami tego świata czy indywidualnych opinii bądź upodobań. Prawda o „instytucji” małżeństwa i rodziny jest „ponad wolą jednostek, ponad kaprysmi poszczególnych małżeństw, ponad decyzjami organizmów społecznych i rządowych”. „Sam Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny”. To On zatem ma wyłączne prawo decydować, czym one są i w jaki sposób mają realizować wyznaczone im przez Niego cele. Ignorując więź, która łączy małżeństwo ochrzczonych z Tajemnicą Boga, lekceważymy „najgłębsze fundamenty” małżeństwa. Zamiast o „ślubie kościelnym” należałoby mówić raczej o „małżeństwie sakramentalnym”.

Jeżeli się o tym pamięta, wówczas staje się jasne, że Boża wizja małżeństwa i rodziny nie jest jakąś arbitralnie i z zewnątrz narzuconą normą, lecz najgłębszym wewnętrznym sensem. Odrzucanie tej wizji prowadzi nieuchronnie do rozkładu rodzin i do klęski człowieka – mężczyzny, kobiety, dziecka. Negując bowiem Bożą wizję małżeństwa i rodziny, neguje się ich godność i powołanie. Natomiast ukazując tę wizję oraz przyjmując ją w całej pełni i prawdzie, umożliwia się prawdziwy rozwój ludzki i chrześcijański, a w konsekwencji ratuje się świat przed zagładą⁹.

⁹ Konferencja Episkopatu Polski, Dokument *Śłużyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 2009, nr 28-29. Na temat współczesnych zagrożeń wizji małżeństwa i rodziny por. interesujące wypowiedzi publicystyczne M. Magierowski, *Wróg publiczny nr 1*, „Plus Minus. Tygodnik «Rzeczpospolitej»” z 12-13 maja 2012, s. 2-3 oraz B. Matrczuk, *Zły klimat dla rodziny*, Plus Minus. Tygodnik «Rzeczpospolitej»” z 12-13 maja 2012, s. 4-5.

Pomimo częstych i typowych dzisiaj działań promujących negację Bożej wizji małżeństwa, czego wyrazem są tendencje radykalnego feminizmu, teorii *gender* czy szerokiej płaszczyzny propagandy relatywizmu i subiektywizmu, niewątpliwie zawsze możliwe jest odrobienie strat w tym zakresie. Konieczne jest jednak tutaj wsparcie dla rodziny ze strony wspólnoty kościelnej, ale równie ważne jest wsparcie polityki społecznej i nowych inicjatyw legislacyjnych. Otwiera to konkretne pole promocji zasady pomocniczości, ale też zarazem odsłania istniejące w tym zakresie braki stosowania tej zasady. Ilustrację tych mankamentów przynosił już wspomniany wcześniej list Konferencji Episkopatu Polski:

W pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa jest ochrona samej instytucji małżeństwa i rodziny. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje małżeństwu, rozumianemu jako związek mężczyzny i kobiety, ochronę i opiekę państwa. Taką samą ochronę zapewnia rodzinie, macierzyństwu i rodzicielstwu. Rodzice mają konstytucyjnie zagwarantowane prawo do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami i z uwzględnieniem wolności sumienia dzieci, stosownie do ich rozwoju. Zdeklarowano także, iż państwo polskie ma konstytucyjny obowiązek uwzględniać dobro rodziny w swojej polityce społecznej i gospodarczej. Trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach zapisane w konstytucji prawa rodziny nie są realizowane lub nie są wystarczająco chronione.

Zdefiniowana w Konstytucji istota małżeństwa jako związek mężczyzny i kobiety jest podważana przez organizacje homoseksualne oraz szukające u nich poparcia ugrupowania partyjne. Niektóre miasta dofinansowują z pieniędzy podatników działania organizacji propagujących tzw. kulturę gejowską. Są szkoły organizujące spotkania z przedstawicielami środowisk homoseksualnych, podczas których dzieciom i młodzieży prezentowane są praktyki homoseksualne. W konstytucyjną zasadę ochrony rodziny godzą też niektóre akcje społeczne prowadzone przez instytucje rządowe i pozarządowe, ale finansowane z pieniędzy publicznych. Np. w akcjach wymierzonych przeciwko przemocy, rodzina nierzadko jest przedstawiana jako siedlisko patologii i źródło cierpień, zwłaszcza kobiet i dzieci. Często i chętnie podsycą się wrogie nastawienie wobec tradycyjnej rodziny. Ukuto nawet termin „przemoc w rodzinie”, chociaż statystyki policyjne pokazują, że takie sytuacje zdarzają się w dużej mierze w różnych zdegenerowanych konkubinatach. Równocześnie zbyt mało jest ze strony państwa działań propagujących zdrową rodzinę¹⁰.

Podstawowym problemem dla realizacji zasady pomocniczości w relacji rodzina – państwo wydaje się kwestia demograficzna i związana z tym polityka pronatalistyczna (lub jej brak). Innym problemem są kwestie wpisujące się w przejście od *Welfare State* do *Welfare Society*. Owo przejście oznacza konieczność reformy stosunków między państwem i rodziną, naznaczonych dotąd opiekuńczością, marginalizacją i wyręczaniem z odpowiedzialności.

¹⁰ Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, nr 144-145.

W zasygnalizowanych problemach można wyróżnić bardziej szczegółowe kwestie. Stanowią one wyzwania i wyznaczniki dla ukonkretnienia zasady pomocniczości w aktualnych realiach społecznych i politycznych.

a. Polityka pronatalistyczna i prorodzinna

Wydaje się truizmem stwierdzenie, że społeczeństwo i państwo winny wspierać rodzinę, która chce mieć dzieci. Taka pomoc jest szczególnie ważna w dobie kryzysu czy wręcz zapaści demograficznej. O skali zjawiska świadczą twarde dane statystyczne (tab. 1).

Tabela 1. Dzietność kobiet w latach 1960-2009¹¹
OGÓLEM

Lata	Urodzenia żywe na 1000 kobiet w grupach wieku							Współczynnik dzietności	Mediana wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko ^a	Przeciętny wiek rodzących kobiet	Przeciętny wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko
	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49				
1960	45,0	199,0	165,0	103,0	60,0	22,0	2,0	2,980	...	27,5	25,0
1965	32,0	184,0	144,0	84,0	43,0	15,0	2,0	2,520	...	27,4	23,5
1970	30,0	165,0	126,0	71,0	36,0	11,0	1,0	2,200	22,5	26,3	22,8
1971	29,0	171,0	130,0	72,0	36,0	11,0	1,0	2,250	...	26,2	22,7
1972	27,0	168,0	134,0	71,0	35,0	11,0	1,0	2,240	...	26,1	22,9
1973	28,0	169,0	136,0	71,0	35,0	11,0	1,0	2,260	...	26,0	22,9
1974	30,0	170,0	136,0	71,0	34,0	10,0	1,0	2,260	...	25,8	22,8
1975	31,4	170,1	136,5	71,4	33,9	10,0	0,7	2,270	22,7	25,8	23,0
1976	33,0	174,0	137,5	72,6	32,9	9,5	0,7	2,302	...	25,8	23,1
1977	33,6	169,4	133,0	69,9	30,6	8,7	0,8	2,230	...	25,8	23,1
1978	33,7	170,3	132,2	69,5	28,9	7,9	0,6	2,205	...	25,8	23,2
1979	34,0	174,1	134,5	69,9	29,3	7,8	0,6	2,280	...	25,9	23,3
1980	32,9	179,6	136,4	69,1	29,0	7,5	0,6	2,276	23,0	26,0	23,4
1981	32,1	177,6	133,6	66,8	28,9	7,4	0,5	2,235	...	26,1	23,5
1982	34,2	184,9	137,3	70,3	32,0	7,8	0,6	2,336	...	26,3	23,6

¹¹ Główny Urząd Statystyczny, *Struktura ludności*, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_646_PLK_HTML.htm [stan z maja 2012].

1983	34,9	189,1	146,5	73,1	31,9	7,2	0,5	2,416	...	26,5	23,7
1984	35,7	185,5	142,8	71,8	31,0	7,0	0,5	2,372	23,2	26,6	23,7
1985	35,1	182,6	140,7	69,9	30,2	6,9	0,5	2,329	23,3	26,7	23,8
1986	32,8	174,9	134,1	66,1	28,3	6,8	0,4	2,217	23,2	26,8	23,8
1987	32,2	171,6	129,5	63,1	27,2	6,9	0,4	2,154	23,2	26,8	23,7
1988	31,6	168,5	128,6	62,9	26,3	6,8	0,4	2,126	23,1	26,8	23,7
1989	31,3	165,5	122,6	60,7	25,5	6,5	0,4	2,063	23,0	26,8	23,6
1990	32,4	158,6	114,5	59,3	25,9	6,9	0,3	1,989	23,0	26,7	23,5
1991	33,5	155,7	111,4	59,8	27,3	7,2	0,3	1,976	22,9	26,7	23,4
1992	30,8	143,1	104,9	56,6	27,1	7,0	0,3	1,849	22,6	26,7	23,4
1993	28,7	132,8	99,7	55,6	28,7	7,5	0,3	1,767	22,6	26,9	23,4
1994	26,9	125,4	97,6	55,5	29,8	7,6	0,3	1,720	22,7	27,0	23,4
1995	23,2	112,1	90,0	49,8	26,3	6,4	0,3	1,545	22,8	26,9	23,5
1996	22,0	108,5	90,9	50,4	26,0	6,3	0,3	1,525	22,9	26,9	23,6
1997	20,2	102,6	90,0	49,6	24,5	6,0	0,3	1,468	23,1	26,9	23,7
1998	19,3	94,7	89,5	49,0	22,9	5,4	0,2	1,407	23,2	26,6	23,8
1999	17,9	87,8	91,4	49,9	21,9	5,1	0,2	1,373	23,5	26,9	24,0
2000	17,0	83,3	94,6	51,7	21,4	4,8	0,2	1,367	23,7	26,9	24,2
2001	15,9	76,0	92,3	52,4	21,5	4,8	0,2	1,315	24,0	26,6	24,3
2002	15,2	68,4	88,8	51,8	21,4	4,7	0,2	1,249	24,3	27,2	24,6
2003	14,5	64,1	88,1	52,9	20,9	4,6	0,2	1,222	24,7	27,3	24,9
2004	13,8	60,9	89,1	55,5	21,9	4,8	0,2	1,227	25,0	27,6	25,2
2005	13,5	58,7	90,3	59,2	22,7	4,8	0,2	1,243	25,4	27,7	25,5
2006	13,9	57,7	91,1	62,8	24,0	4,9	0,2	1,267	25,6	27,9	25,7
2007	14,8	58,2	91,7	67	25,9	5,2	0,2	1,306	25,8	28,1	25,9
2008	16,3	61,0	96,2	72,5	28,2	5,5	0,2	1,390	25,9	28,2	26,0
2009	16,3	58,8	96,0	74,4	29,9	5,8	0,2	1,398	26,3	28,5	26,3

^a Wiek matek w momencie urodzenia pierwszego dziecka, który połowa matek już przekroczyła, a którego druga połowa jeszcze nie osiągnęła.

W obliczu katastrofalnej sytuacji demograficznej niezbędna jest konkretna polityka zaspokajania potrzeb takich, jak: ulgi podatkowe dla rodzin z dziećmi, godziwe zasiłki rodzinne, świadczenia pomocnicze, itd. Trzeba wszakże zauważyć, że zadania te są w dużej mierze ignorowane przez państwo.

Postulat, by państwowe prawo rodzinne zabezpieczało realizację wszystkich praw rodziny w konkretnych sytuacjach życiowych, a władza wykonawcza sprawowała pieczę nad ich przestrzeganiem, jest traktowany w naszej szerokości geograficzno-politycznej jak utopia – postulat piękny, ale nierealny. Moda na indywidualizm w wydaniu neoliberalnym zapanowała i w Polsce. Jednostka jest wartością najwyższą, podmiotem samym w sobie, o rodzinie decydenckie elity polityczne dyskutować nie lubią pomimo zapisu w art. 18 Konstytucji RP uznającego rodzinę za instytucję życia społecznego, której dobro jest przedmiotem troski władz państwowych.

Tymczasem rodzina polska, jak nigdy dotąd, poddana została ostrej próbie, w której słabnie jej kondycja biologiczna i psychologiczna, a w związku z erozją systemu wartości słabnie też jej morale. [...]

Jest paradoksem fakt, że w drugiej transformacji rodzina polska została pozostawiona samej sobie w znacznie większym stopniu niż w pierwszej¹².

Ekwiwalentem tego pozostawienia rodziny samej sobie stają się równie cyniczne, co bezsensowne pomysły określonych opcji politycznych, hojnie promujących aborcję i antykoncepcję i w równym stopniu wspierających refundację zapłodnienia *in vitro*, traktujące tym samym techniki sztucznej reprodukcji jako środek zaradczy wobec problemu wywoływanej własną polityką depopulacji.

Stąd godny podkreślenia jest wyraźny apel episkopatu Polski:

nie możemy zaakceptować sytuacji – ze względu na dobro ojczyzny i obywateli, wszystkich obywateli – w której w Polsce zabija się dzieci poczęte, a także unicestwia istoty ludzkie określane mianem embrionów, powołane do życia przy użyciu różnych technik sztucznego zapłodnienia. Boże przykazanie „nie zabijaj” nie zna wyjątków. Zabijanie dzieci nienarodzonych i szeroko propagowana antykoncepcja przyczyniły się do bardzo złej sytuacji demograficznej Polski. Społeczeństwo polskie starzeje się. Na jedną osobę w starszym wieku przypada coraz mniej młodych rąk zdolnych do pracy, co pociąga za sobą m.in. bardzo poważne problemy dla funkcjonowania systemu emerytalnego naszego państwa. Na barkach osób należących do nielicznej grupy ludzi pracujących zawodowo spoczywać będzie obowiązek utrzymania i zaspokojenia słusznych potrzeb dużej grupy osób starszych. Załamanie demograficzne grozi wybuchem konfliktu międzypokoleniowego. Konieczne jest więc jak najszybsze wdrażanie przez władze polityki prorodzinnej¹³.

Wśród podstawowych instrumentów polityki społecznej służących rodzinie należy wskazać jednoznacznie:

¹² L. Dziewięcka-Bokun, *Prorodzinna polityka społeczna czy prospołeczna polityka rodzinna?*, w: *Polityka społeczna. Teksty źródłowe*, wybór i oprac. L. Dziewięcka-Bokun, K. Zamorska, Wrocław 2003, s. 306-307; por. także L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, w: *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 1995, s. 27-35; M. Daszyńska, M. Kuciarska-Ciesielska, L. Rutkowska, *Główne cechy demograficzne rodziny w Polsce*, w: *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, s. 13-21.

¹³ Konferencja Episkopatu Polski, *W trosce o człowieka i dobro wspólne*, Warszawa 2012, nr 9.

- pieniądze świadczenia społeczne adresowane do rodzin o niskich dochodach, jak i tych, które doświadczają trudności w realizacji funkcji ekonomicznych,
- instrumenty umożliwiające godzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych,
- ulgi podatkowe,
- usługi społeczne, takie jak usługi w zakresie edukacji, opieki nad dzieckiem, wychowania oraz opieki zdrowotnej¹⁴.

W tym kontekście ważnym czynnikiem staje się także zwiększenie możliwości adopcji, tworzenie grup rodzin, zrównanie rodzin adopcyjnych z rodzinami naturalnymi.

b. Polityka pracy i polityka mieszkaniowa

Istotnym elementem polityki społecznej państwa, wpisującym się w konkretyzację zasady pomocniczości, jest organizacja i elastyczne dostosowanie procesu pracy z uwzględnieniem potrzeb osoby i form jej życia, przede wszystkim życia domowego, jak też potrzeb wieku i płci.

W *Karcie Praw Rodziny*, dokumencie wydanym przez Stolicę Apostolską, znalazł się zapis o prawie rodziny „do takiego systemu społecznego i gospodarczego, w którym organizacja pracy umożliwia członkom rodziny wspólne życie i nie zagraża jedności, powodzeniu i stabilności rodziny”¹⁵. Chodzi o takie wynagrodzenie za pracę, które pozwala na założenie i funkcjonowanie rodziny na godnym poziomie, tak żeby kobieta (żona i matka) nie była zmuszona do pracy poza domem, gdyż byłoby to ze szkodą dla życia całej rodziny, a szczególnie ucierpiałoby na tym wychowanie dzieci. Należy więc – dodają autorzy dokumentu – „uznać i szanować pracę matki w domu, zgodnie z wartością, jaką przynosi ona rodzinie i społeczeństwu”¹⁶.

Istotą stanowiska nauczania społecznego Kościoła jest w tym względzie taka postawa w duchu zasady pomocniczości ze strony państwa, która oznacza gotowość wyjścia naprzeciw potrzebom tych, którzy muszą opiekować się dziećmi, osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi.

Szczególnie doniosłą kwestią jest tutaj zagadnienie pracy zawodowej kobiet. W swojej adhortacji poświęconej rodzinie bł. Jan Paweł II zwrócił uwagę na

¹⁴ Por. G. Firlit-Fesnak, *Rodziny polskie i polityka rodzinna; stan i kierunki przemian*, w: *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2007, s. 196-197.

¹⁵ Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, art. 10 w: http://www.srk.opoka.org.pl/srk/srk_plik/i/karta.htm [stan z 08.2012].

¹⁶ Tamże, art. 10b.

konieczność takiego zorganizowania porządku publicznego, aby realizacja słusznego prawa kobiety do pracy poza domem nie stała się obowiązkiem dla tych kobiet, które chciałyby pozostać w domu:

Jeżeli prawo dostępu do różnych zadań publicznych ma być przyznane kobietom podobnie jak mężczyznom, to jednocześnie społeczeństwo winno stworzyć takie struktury, aby kobiety zamężne i matki nie były w praktyce zmuszone do pracy poza domem, i aby ich rodziny mogły godnie żyć i rozwijać się pomyślnie nawet wtedy, gdy kobieta poświęca się całkowicie własnej rodzinie¹⁷.

O wynagrodzeniu macierzyńskich zadań kobiet wypowiedział się Jan Paweł II w *Liście do rodzin*. Oцениwszy w nim trud pracy kobiety rodzącej i zajmującej się dziećmi jako większy od typowej pracy zawodowej, apelował o to, „ażeby fakt ten odzyskał należne zrozumienie w obrębie obowiązującego prawa pracy. Trzeba, ażeby macierzyństwo kobiet zostało rozumiane jako wystarczający tytuł do odpowiedniego wynagrodzenia, niezbędnego do utrzymania rodziny w tej bardzo ważnej fazie jej egzystencji”¹⁸. Jest sprawą oczywistą, że takie wynagrodzenie kobiety może być realizowane w różnych formach: płacy rodzinnej głowy rodziny bądź świadczeń społecznych (zasiłku rodzinnego, dodatku macierzyńskiego)¹⁹.

Formą realizacji zasady pomocniczości staje się tutaj także zwiększanie możliwości otrzymywania urlopów, przyznawanie zasiłków matkom i ojcom, którzy czasowo muszą zawiesić pracę, ułatwianie tym osobom powrotu do pracy.

Z odpowiednią polityką społeczną dotyczącą płacy i warunków pracy warto związać choćby problem odpowiedniej polityki urbanistycznej i mieszkaniowej. Wiele problemów w dziedzinie wychowawczej, jak na przykład pilnowanie dzieci, wynika często z tego, że środowisko nie nadaje się do życia, że brak miejsc socjalizacji, że zasady budowlane utrudniają życie rodzinom liczniejszym, dokładniej zaś – wielopokoleniowym, które chciałyby mieć na utrzymaniu starsze osoby. Dlatego też prawdą jest, że

kwestia mieszkaniowa w naszym kraju jest uwarunkowana licznymi czynnikami. Zalicza się do nich zarówno niedostateczna liczba oddawanych do użytku mieszkań, jak i zły stan techniczny istniejących budynków i lokali. Brakuje także polityki mieszkaniowej: zaangażowania instytucji państwowych oraz działań na szczeblu samorządowym²⁰.

¹⁷ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 23.

¹⁸ Tenże, *List do rodzin*, nr 17.

¹⁹ Tenże, *Laborem exercens*, nr 19; *Stolica Apostolska, Karta Praw Rodziny*, art. 10a.

²⁰ P. Hut, *Współczesna kwestia mieszkaniowa w Polsce; geneza, uwarunkowania, perspektywy rozwiązań*, w: *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, s. 300.

Nie sposób przecenić polityki mieszkaniowej jako sposobu realizacji zasady pomocniczości ze strony państwa w stosunku do rodziny, gdy weźmie się pod uwagę następującą konstatację:

Pomyślmy, jak potężnymi demiurgami naszego losu są ci, którzy w naszym imieniu projektują i budują nasze mieszkania. Przesądzają oni w znacznym stopniu o naszym zdrowiu fizycznym i psychicznym, o wychowaniu dzieci, o warunkach życia naszej rodziny, o naszej zdolności do odpoczynku, a więc i zdolności do pracy, o warunkach i poziomie życia naszego gospodarstwa domowego, o możliwości pracy w domu, o naszym zadowoleniu z życia, słowem – o naszym szczęściu²¹.

c. System wychowania

W sformułowaniu zawartym w encyklice *Quadragesimo anno* zasada pomocniczości bezpośrednio odwoływała się do pluralistycznego systemu wychowania, gdzie każdy podmiot cieszy się społeczną autonomią i ma współpracować z innymi. Pius XI jednoznacznie stwierdził, że szkoła i wychowanie nie są przede wszystkim sprawą państwa, ale sprawą rodzin, ich organizacji, społeczeństwa, Kościołów. Papież podkreślał, że pomoc państwa nie może ograniczać się jedynie do spraw materialnych. Rodzinie trzeba pomagać przede wszystkim w dziedzinie moralnej, gdzie tworzy się stałość uczuć i wierność zasadom, określająca najgłębszy fundament tożsamości człowieka. Przyznanie priorytetu funkcjom wychowawczym wskazywało, że Pius XI nie akceptował poglądu Maxa Webera, że najważniejszy dla powstania rodziny jest czynnik ekonomiczny.

Zdumiewająco wręcz aktualne są dzisiaj poglądy Piusa XI. W przywoływanym *Liście społecznym Episkopatu* czytamy: „rodzina jest najważniejszym ośrodkiem wychowawczym i szkołą życia społecznego. Jej psychiczne oddziaływanie dokonuje się w znacznej mierze przez jakość i częstotliwość wzajemnych, wewnątrzrodzinnych relacji. Wiąż małżeńska i rodzicielska decyduje więc o klimacie domu, który kształtuje psychikę dzieci”²². Podkreślając priorytetową rolę wychowania do wartości życia oraz do wartości religijnych, polscy biskupi zwracają uwagę na szczególnie i newralgiczny obszar wychowania, w którym ewidentnie łamana jest zasada pomocniczości. Chodzi tutaj o sferę wychowania seksualnego:

Zauważamy niepokojące zjawisko, polegające na delegowaniu innych osób i instytucji w zastępstwie rodziny do wychowania seksualnego dzieci. Także w tej dziedzinie pierwszymi wychowawcami powinni być rodzice. [...]

Wychowanie seksualne nie może ograniczać się do przekazywania informacji o charakterze biologiczno-higienicznym czy wiedzy na temat technik umożliwiają-

²¹ J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 438.

²² Konferencja Episkopatu Polski, *W trosce o człowieka*, nr 10.

cych uzyskanie jak największej przyjemności. Płciowość bowiem zawsze odnosi się do osoby ludzkiej. A ona posiada godność pochodzącą od samego Boga. Należy więc z wychowania seksualnego wykluczyć propagandę aborcji czy antykoncepcji²³.

Konkretnych możliwości wspomaganie przez państwo rodziny w płaszczyźnie moralnej jest wiele. Podstawowym sposobem pozostaje tworzenie wokół niej odpowiedniego moralnie środowiska. Dokonuje się to zaś przez stosowanie i przestrzeganie sprawiedliwych praw, mających na względzie zachowanie czystości i wzajemną pomoc małżonków.

Mając na uwadze to właśnie podkreślenie, że podstawą zasady pomocniczości jest tworzenie odpowiedniego ładu moralnego i prawnego, należy dość sceptycznie i krytycznie oceniać aktualną konkretyzację stosowania owej zasady w warunkach polskich, niezależnie od werbalnej i ideologicznej afirmacji samej zasady subsydiarności przez politykę polską i unijną.

ABSTRACT

The article tackles the issue of the principle of subsidiarity regarding the family. The principle of subsidiarity was formulated in the encyclical *Quadragesimo Anno* in 1931 and it is also recognized outside the Church on the regulative plane of social life. It defines the proper relations of smaller structures (families) to large ones (the state). On account of its specific structure and social roles (especially education), the family is by nature a community that calls for the implementation of solidarity and subsidiarity by the state. It seems that a special domain for the implementation of this principle includes initiatives supporting fertility of the family, employment and housing policy, and education. Even without undertaking a detailed analysis of these spheres in Polish conditions, a discrepancy between postulated principles and actual social policy is clearly visible.

Key words

Principle of subsidiarity, family, social policy, education

²³ Tamże, nr 12.